



# NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXVII

Marzec 2021

Nr 3 (305)

## Moi Kochani!

Kobiety, które stanęły przy pustym grobie z wonnymi olejkami do namaszczenia ciała, spoglądały po sobie ze zdziwieniem, strachem i wielką bezradnością. Nie znalazły Ciała Chrystusa i ten fakt wywołał w nich tę wielką bezradność. Dla nich, jak i dla apostołów przybiegających do grobu, brak Ciała Jezusa był faktem wstrząsającym. To, że ktoś umarł, można przeżywać w cierpieniu, ale to, gdy ktoś przestaje istnieć, znika w niewyjaśniony sposób, może nieraz doprowadzić do szaleństwa. W pierwszych chwilach tego odkrycia dramatem nie była już śmierć Jezusa, ale to, że On zupełnie zniknął, jakby Go nigdy nie było.

Nieobecność Boga jest doświadczeniem przerażającym. Każdy z nas byłby bezradny, gdyby pewnego dnia okazało się, że Bóg nie umarł, tylko naprawdę nigdy Go nie było. Kto wtedy wytłumaczyłby nam sens naszej wiary? Kto wynagrodziłby cierpienia zadane ręką niesprawiedliwą i nieukaraną? Kto wydobyłby na jaw wszystkie ukryte zbrodnie i dał nadzieję na przyszłość sięgającą poza śmierć? Jaki cel i znaczenie miałyby w ogóle życie? Owa niepokojąca bezradność była wielką próbą. Kuszeniem odbywającym się bez Kusiciela.

Bo obecność diabła jest dowodem na istnienie Boga, ale gdy kuszenie staje się pustką, pozbawioną nawet demonicznego szeptu, wszystko co dotychczas miało miejsce, staje się iluzją.

Niepewność kobiet i apostołów przy pustym grobie podobna jest do sytuacji, gdy ktoś staje na krawędzi przepaści i spoglądając w jej głębię, na próżno szuka dna. Podejrzewam, że potężniejszym ciosem niż śmierć kogoś, kto nadawał nam sens życia, jest zupełne zniknięcie tej osoby. Niewiasty były przerażone nie umarłym Jezusem, lecz zupełnym Jego brakiem, brakiem Jego Ciała. W pierwszej chwili Zmartwychwstanie było postrzegane przez nie jako coś gorszego niż śmierć.

Zdarzają się takie chwile i w naszym życiu, kiedy wszystko traci znaczenie. Jesteśmy wtedy bezradni i pozbawieni wytłumaczenia co się z nami dzieje. Wydaje nam się, jakby Bóg zniknął z naszego życia.

Moi kochani, nie zniechęcajmy się, jeśli coś nie dzieje się w taki sposób, jakbyśmy się spowiedziwali. Przetrwajmy zwątpienie, strach przed jutrem i dramatem ludzi, którzy w tym trudnym czasie pandemii walczą o swoje lub drugiego życie. Przetrwajmy oburzenie i bezradność. Nawet nie wiemy, jak takie chwile są nam potrzebne do uzupełnienia kształtów naszej wiary, by stała się na miarę wiary apostołów przy pustym grobie, którzy, gdy zobaczyli to, uwierzyli, a może jeszcze silniejszej.

Na te najważniejsze święta Zmartwychwstania Pańskiego życzymy Wam silnej i nieustępliwej wiary w Boga i w drugiego człowieka.

*Ojciec Proboszcz Klaudiusz Bartos*

## Wielkanoc

Miłość stąpa po zagonach pól  
rozsiewa ziarna coraz to nowych możliwości  
na drodze do świętości,  
rozpala zielonym płomykiem  
pomysły drzew zrodzone z pączków Bożych łask,  
Miłość budzi pragnienie  
poznania szczodroblowości Najwyższego  
w barwach kwiatów  
pachnących wdzięcznością

za cud istnienia;  
Pan Bóg pokonał zło,  
drzewo hańby przemienił w zwycięski krzyż,  
odtąd zmartwienia, przykrości  
są ścieżkami na szczyty doskonałości,  
a przebaczenie ożywcym deszczem  
użyźniającym spieczone gorącym trawy.

*Siostra Monika – Magdalena Urzędowska  
– tercjarka III Zakonu Franciszkańskiego*

## Informacje duszpasterskie: marzec – kwiecień 2021 r.

**UWAGA!** Przedstawiony poniżej plan może ulec zmianom ze względu na obecną sytuację epidemiczną. Bardzo prosimy o sprawdzanie ogłoszeń duszpasterskich na bieżąco w gablotach na placu kościelnym oraz na stronie internetowej Parafii.

Wielki Tydzień:

**28.03.** – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej: o godz. 16:30 Droga Krzyżowa, o 17 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym. Parafialna Droga Krzyżowa ulicami naszej parafii, ze względu na obecną sytuację epidemiczną, została odwołana.

**29–31.03.** – Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środa: spowiedź w tych dniach będzie odbywała się w godzinach 6–9 i 16–19.

**1.04.** – Wielki Czwartek: o godz. 7 i 18 Droga Krzyżowa, o godz. 18:30 Liturgia Wielkiego Czwartku. Spowiedź w tym dniu w godz. 6–12 i 15–18.

**2.04.** – Wielki Piątek: o godz. 9 i 17:30 Droga Krzyżowa, o 18 nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia. Spowiedź święta w godz. 6–12 i 15–18.

**3.04.** – Wielka Sobota: święcenie pokarmów w godz. 8–16. O godz. 18:30 nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia, o godz. 19 Wigilia Paschalna. Spowiedź święta od godz. 6 do 16.

**4.04.** – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego: o godz. 6 Msza święta Rezurekcyjna. Pozostałe Msze święte będą sprawowane o godz.: 9, 10:30, 12, 13:15, 19 i 20. Nie będzie Mszy świętej o 7:30. O godz. 19 nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia.

**5.04.** – Poniedziałek Wielkanocny: Msze święte o godz.: 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15 i ostatnia o godz. 18. W tym dniu nie będzie Mszy świętej o godz. 20.00. O godz. 17:30 nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia.

**11.04** – Niedziela Bożego Miłosierdzia (Biała Niedziela): o godz. 15 zapraszamy na nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia.

**13.04.** – Wtorek: w tym dniu rozpoczynamy nowennę przed uroczystością św. Antoniego z Padwy. O godz. 18:30 Msza święta z kazaniem nowennowym.

**23.04.** – Sobota: uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.

**25.04.** – Niedziela Dobrego Pasterza.

**29.04.** – Czwartek: święto św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy.

## Pieta

nie do końca wypowiedziany i nazwany ból  
Matki Boga – Człowieka i każdego z nas,  
Jej miłość wtopiona w Miłość Syna,  
Jej przebaczenie w Jego przebaczenie,  
wciąż odkrywana Maryja, nieskazitelny człowiek,  
w którym Bóg upodobał sobie zamieszkać.

*Siostra Monika – Magdalena Urzędowska  
– tercjarka III Zakonu Franciszkańskiego*

## Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie... (*Magnificat*)

Mimo tak wielu zwiastunów katastrofy, pandemii i codziennych pokus zniechęcenia, a nawet rozpacz, mam bardzo dobrą wiadomość: **teraz, właściwe teraz; pośród tylu wątpliwości i lęków o siebie, o przyszłość, o losy naszej Ojczyzny i świata, w dobie tzw. pandemii, jest czas miłosierdzia i przebudzenia naszych serc z letargu obojętności i czas wrażliwości na łaski płynące od Zmartwychwstałego Pana.** Teraz jest czas wielkiej i nadzwyczajnej łaski dla Kościoła, dla nas i świata. Teraz jest czas, kiedy Bóg pragnie wylać bezmiar swojej miłosiernej miłości na cierpiącą ludzkość.

W poranek wielkanocny jeszcze raz sercem i myślami wracamy do pustego grobu naszego Zbawiciela, aby umocnić siebie w wierze i przekonać się, iż grób, który na trzy dni zamknął ciało Syna Bożego, jest pusty. Głoszona prawda o Zmartwychwstaniu była, jest i będzie podstawą głoszonego przez nas przesłania miłości Bożej, która zwycięża śmierć i grzech. Nie jest rzeczą możliwą poznać Jezusa Chrystusa bez Krzyża. Nie jest możliwe uwierzyć w Niego, bez prawdy o Zmartwychwstaniu. W świetle Zmartwychwstania nabierają sensu wszystkie cierpienia Mesjasza, stając się zbawiennymi i ożywiającymi dla każdego z nas. Przyjmując i wyznając Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, stajemy się nie tylko uczestnikami Jego męki, ale potężnego zwycięstwa nad śmiercią i złem. „Ufajcie, jam zwyciężył świat!”

Wielkanoc nie pozwala zakładać, że my, grzeszni ludzie, nie potrzebujemy już miłosierdzia Boga, ale raczej, że w Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym Panu Miłosierdzie Boże jest dostępne w obfitości. Jezus Zmartwychwstały kocha nas z miłością silniejszą niż grzech i śmierć! Sprawił, że możemy przeżyć exodus ze śmierci do nowego życia łaską i, ostatecznie, do pełni życia w niebie. To dlatego radujemy się, nie zaprzestając poszukiwań Jego miłosierdzia. Pan zwyciężył przez krzyż i zmartwychwstanie, a pytanie stawiane przed każdym z nas brzmi: czy i my będziemy uczestniczyć w tym zwycięstwie? Innymi słowy, czy pozwolimy Panu, by w swojej łasce i dobroci wkroczył w naszą wolność? Czy pozwolimy Jego zwycięstwu dotknąć naszej grzeszności, zranić nasze serca miłością i sięgnąć aż do najgłębszych zakamarków naszej duszy, z których wciąż zerka ciemność grzechu, niewiary, zbytniej troski o siebie, o życie wolne od wirusów, niż o wieczność? A może pozostaniemy niewzruszeni w obliczu tak potężnej miłości i pozwolimy naszej miłości pozostać powierzchowną?

Myślę, że w żadnym czasie, w żadnym okresie dziejów, a zwłaszcza w okresie tak przełomowym jak nasz – Kościół i my „w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi” (Łk, 26), nie możemy zapomnieć o modlitwie, która jest wołaniem o miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, jakie ciąży nad ludzkością i jakie jej zagraża. „Im bardziej świadomość ludzka oddala się od Boga, oddala się od tajemnicy miłosierdzia – tym bardziej Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do Boga miłosierdzia „wołaniem wielkim” – mówił nasz papież; św. Jan Paweł II u schyłku ubiegłego wieku, przypominając światu, że nie ma dla człowieka innego źródła nadziei, jak Miłosierdzie Boże. Oczywiście chciałbym odnieść się do samego tytułu, który zamieściłem na początku, artykułu, bo przecież właśnie Maryja, „Ona też głosi miłosierdną miłość Boga z pokolenia na pokolenie od dnia, w którym wyśpiewała „Magnificat’ na progu swej krewnej Elżbiety, i prowadzi ludzi do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia.

cd. na s. 3



## Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie... *dc ze s. 2*

*Miłosierna miłość Boga w dziejach Kościoła i świata nie przestaje objawiać się w Niej i poprzez Nią. Jest to objawienie szczególnie owocne – napisze św. Jan Paweł II – albowiem opiera się w Bogarodzicy o szczególną podatność macierzyńskiego serca, o szczególną wrażliwość, o szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki (Encyklika O Bożym Miłosierdziu).*

Kim jednakże jest Maryja? „Kim jest ta; „Niewiasta, która zbiegła na pustynię, gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga, (Ap. 6)? Otóż jest Ona arcydziełem Bożego miłosierdzia; którego dokonał Bóg w Chrystusie, Umiłowanym Synu Ojca. Zyjąc w Maryi, w Jej macierzyńskiej miłości, możemy skosztować i zobaczyć miłosierdzie Ojca. To przez Nią możemy go doświadczać i przeżywać je bardziej właściwie. Jeśli jesteśmy bardziej na sposób ludzki zaangażowani w poszukiwanie prawdy, o której tyle się dzisiaj mówi, tym bardziej jesteśmy zainteresowani odkryciem tajemnicy Boga. Wszak wszystko, co zostaje nam objawione, jest nam dane po to, abyśmy mogli w pełni tym żyć. A czyż Boże Miłosierdzie nie jest tym, o czym w dzisiejszych czasach powinniśmy przypomnieć sobie przede wszystkim? Bóg jest bogaty w miłosierdzie właśnie po to, byśmy mogli odkryć je na nowo, że zostało nam to dane w osobie Maryi.

Matka Niepokalana jest skarbnicą sprzedającego miłosierdzia Ojca. Dostrzegamy w obrazie Matki Miłosierdzia to Jej „zatrzymanie”. Kiedy jest wypełniona pokojem, który wychodzi z Jej Niepokalanego Serca. Kiedy ma wzrok skierowany w głąb, nie w dół, w głąb. Pierwsza adoracja Jezusa. Kiedy Go chroni swoimi dłońmi z długimi palcami, skrzyżowanymi na piersiach, jak skarb! Niektórzy patrząc na obraz Matki Miłosierdzia mówią; że na tym obrazie nie ma Jezusa. Jak to nie ma! Jest w Niej. Nie to tylko istnieje, co jest widzialne! Sw. Jan Paweł II w Encyklice o Bożym Miłosierdziu mówi: „Maryja, stając się Matką Wcielonego Słowa, doświadczyła w sposób wyjątkowy Bożego miłosierdzia. Ale równocześnie w sposób wyjątkowy odpuściła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca”. Trwając zjednoczona z Jezusem podczas męki, śmierci i zmartwychwstania, Jej serce zostało przeszyte mieczem boleści. Ta pokorna i cicha macierzyńska ofiara serca Maryi, jakiej dokonała pod krzyżem, świadczy o głębokiej wierze, że cierpienie Jej Boskiego Syna przyniesie ludzkości Odkupienie i odnowę świata. „Maryja jest, więc Tą, która najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia.”(E.M.)

Dziś Ona zwraca swe miłosierne oczy ku troskom każdego strapionego człowieka XXI wieku i wyprasza łaski. Bóg poprzez macierzyństwo Maryi Panny nieustannie okazuje człowiekowi swoje współczucie. „Ona, jako Wszelchmoc Błagająca, Matka Litości, Pośredniczka Wszelkich Łask i Matka Miłosierdzia, przepelniona wrażliwością na ludzi, na ich nieudolność, małość, słabość i niedole, zawsze wybiega naprzeciw strapionym swym dzieciom” – mówił prorok naszych czasów św. Jan Paweł II.

Maryja, nasza Matka, chce nas poprowadzić do źródła miłosierdzia. Zawierzmy Jej ufnie w modlitwie swoje lęki, obawy, troski i problemy. Tak jak towarzyszyła swemu Synowi podczas Jego ziemskiej wędrówki podpowiadając: „wina nie mają”, chleba nie mają, miłości nie mają, łaski nie mają, serca szukają. Tak i nam właściwą sobie wrażliwością przyjdzie z pomocą. Zanim

przyjdzie do Elżbiety, by to, co przeżywa wypowiedzieć i zanim powie: „Wielbi dusza moja Pana, ... bo miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie...”. Tak miłosierdzie Jego jest odwieczne i wieczne z pokolenia na pokolenie, od zawsze i na zawsze. Podtrzymuje ziemię w jej istnieniu. Gdyby na jakąś sekundę Bóg zawiesił swoje miłosierdzie, w tej samej sekundzie świat przestałby istnieć, i my w tym świecie. Ale zanim to powie Elżbiecie i nam, że „miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie”, zanim to powie, Ona została wybrana przed wiekami, niczym biblijna mądrość, ustanowiona ze względu na tę chwilę. Zanim dobroć i miłość Zbawiciela ukaże się wszystkim, ukazała się Jej.

Mamy teraz w dzisiejszych czasach Kościoła Chrystusowego taką chwilę, abyśmy byli bardziej niż dotąd tacy jak Ona, byśmy stali się Kościołem, który najpierw się modli, Kościołem życia Ewangelią. Kościołem skupienia na Słowie Bożym, które jest przez nas rozważane i wprowadzane w życie. Kościołem, może coraz mniej licznym, ale coraz bardziej ewangelicznym. Czy jesteśmy na to gotowi? Czy tego chcemy? Być wspólnotą ubogą, skromną, pozbawioną światowych przywilejów, ale silną, nie siłą zbratania się ze tym światem, ale siłą wierności Ewangelii. Czy jesteśmy gotowi na to, że utracimy przywileje i zewnętrzne godności i paradoksalnie wtedy, stając się małą trzódką, odzyskamy misyjną skuteczność? Czy wszyscy jesteśmy gotowi, by wpatrywać się oraz przyjmować dobroć i miłość Jezusa Zmartwychwstałego, która ukazała się poprzez Nią całemu światu, by wpatrywać się w Jego miłosierdzie. Miłosierdzie odnawiające i odradzające, a potem, by ukazywać dobroć i miłość Zbawiciela tym, którzy jeszcze jej nie widzą i nie doświadcniają. Dla których miłosierdzie nic nie znaczy. Ukazywać je cierpliwie.

Dlatego dziękujemy Jej dziś za jej pomoc. Od zawsze, od tamtej chwili w Nazarecie i od tamtej chwili spod krzyża. Ze nas wychowuje. Ze uczy, że daje przykład. Ze się modli za swoje dzieci więcej; ostrzega nas w objawieniach przed każącą dłonią Boga Ojca!

Módl się za nami nadal Maryjo, Matko Miłosierdzia i nasza Królowo. Módl się za nami tu, w azorskiej świątyni, Tobie poświęconej, w Ostrej Bramie, w krakowskich Łagiewnikach i gdziekolwiek indziej. Módl się za nami, abyśmy nie byli jedynie turystami, gapiącymi się w twój święty obrazek, ale byśmy byli dziećmi Matki Miłosierdzia. Twoimi dziećmi Matko!

*Ojciec Prowincjał Jacek Koman*

## Prawda Zmartwychwstania

Trzeba głosić prawdę Zmartwychwstania, ponieważ ona jest prawdą naszych czasów. Bo wszystko, co tworzymy z takim pośpiechem, w takim zapracowaniu, w takim zaspieszeniu, w takiej czasem udreće – to wszystko straci swój sens, jeżeli do tego nie przyłożymy miary Chrystusowego Zmartwychwstania. Dlatego ją w dzisiejszej uroczyście na nowo zaczerpnijmy, wprowadźmy w nasze życie, wprowadźmy w naszą działalność jakąkolwiek, w naszą pracę. Przede wszystkim w wychowanie nowych pokoleń. Żeby żyły z perspektywą życia wiecznego (...). I żeby nie traciły wiary w Boga, bo wtedy co się stanie z ludzkim sercem?

*Kard. Karol Wojtyła, 26 marca 1978 r.*

## Misericordias Domini In aeternum cantabo!

We współczesnym Kościele niezwykle dużo mówi się o Bożym Miłosierdziu. Ewangeliczne przypowieści, obrazujące to miłosierdzie – na przykład o dobrym Samarytaninie, zagubionej owcy, zgubionej drachmie czy synu marnotrawnym – znamy nader dobrze. Słowo »miłosierdzie« jest przez kapłanów i rekolekcjonistów odmieniane na ambonach przez wszystkie przypadki. O miłosierdziu śpiewamy pieśni, o miłosierdziu się modlimy, miłosierdzia pragniemy dla siebie i dla świata. Miłosierdzia wciąż nie rozumiemy.

I nie sposób go po ludzku zrozumieć. Pewien ksiądz profesor podczas jednego z wykładów zapytał swoich studentów: „Czy wiecie, jaka jest różnica między Bogiem a człowiekiem?”. Kiedy odpowiedziała mu tylko cisza, wyjaśnił: „Różnica jest taka, że Bóg jest nieograniczenie miłosierny, a człowiek niemiłosiernie ograniczony”.

Samo polskie słowo »miłosierdzie« ma bardzo ciekawą etymologię. Znajdujemy je już w najstarszych polskich tekstach od XIV wieku – na przykład w *Psalterzu floriańskim*, *Psalterzu puławskim*, *Biblii królowej Zofii* czy *Kazaniach gnieźnieńskich*. Badacze twierdzą, że jest zapożyczeniem z łacińskiego »misericordia«, chociaż inni jego korzenie odnajdują w języku staro-cerkiewno-słowiańskim [\*miłosŕdŕje]. Wyraz »miłosierdzie« łączy w sobie dwa człony: miło- oraz -(o)sierdzie. Pierwszy z nich ma związek z miłością, ale także litością; natomiast drugi – osierdzie – podobnie jak jego łaciński przodek, odsyła nas do »serca«.

Słowniki języka polskiego ograniczają znaczenie pojęcia »miłosierdzie« głównie do współczucia, litości czy dobroczynności. Przez takie zawężenie bycie *miłosierdnym* bywa postrzegane nawet pejoratywnie. W języku potocznym używamy zresztą tego stwierdzenia często prześmiewczo i sarkastycznie. Mówimy na przykład: „O, miłosierny się znalazł!” lub pytamy: „A od kiedy ty jesteś taki miłosierny?”. Po głębszą definicję tego słowa – przede wszystkim w kontekście Boga – trzeba sięgnąć do innych źródeł, na przykład słowników teologicznych i encykliki Jana Pawła II „*Dives in misericordia*”. A także – a może nawet na pierwszym miejscu – do „*Dzienniczka*” św. siostry Faustyny Kowalskiej.

„*Dzienniczek*” jednak wcale nie tłumaczy, czym miłosierdzie jest, ale przybliża nam sposób i moc jego działania. Siostra Faustyna w piękny i prosty sposób pisze o tym, że owe miłosierdzie nie tyle określa jedną z cech Boga, ile jest zbiorem wszystkich cech boskich. Jest Bożą tożsamością, wręcz stanowi Jego imię. Cokolwiek czyni Bóg – czy to uzdrawia, czy doświadcza – jest przejawem Jego miłosierdzia. Cokolwiek czyni Jezus – jest przejawem Jego miłosierdzia. Także Wcielecie, Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie – są przejawem Bożego Miłosierdzia. Co więcej, siostra Faustyna pisze, że nie ma czegoś takiego, jak „miłosierdzie ludzkie” – jest tylko miłosierdzie Boże. Bo my względem bliźniego mamy okazywać właśnie Boże miłosierdzie – nie swoje. Każdy czyn miłosierny, który przez nas przechodzi, ma swoje źródło w Bogu. Jesteśmy narzędziami w Jego ręku, dzięki którym obdarza świat!

Skąd jednak wiedzieć, że okazywane innym miłosierdzie jest Boże, a nie nasze? Święta nie zostawiają

nas bez odpowiedzi: wszystko sprowadza się do naszej relacji z Bogiem. Na ile jesteśmy z Nim zjednoczeni? Czy żyjemy w łasce uświęcającej? Jak przeżywamy Eucharystię? Czy mamy czas na modlitwę, adorację? Miłosierdzie to nie filantropia. To nie jest również tydzień dobroczynności, ale nasza codzienność – każdy nasz gest, spojrzenie, wypowiedane słowa, sposób podania ręki. To nasza chrześcijańska tożsamość. Mamy być miłosierdziem przesiąknięci – bo tylko wtedy, kiedy sami pocujemy żar Bożego miłosierdzia, będziemy mogli dalej udzielać jego blasku całemu światu.

W Piśmie Świętym często pojawia się wezwanie, byśmy byli tacy, jak Bóg. „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty” (Kpł 11, 44). „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, jesteśmy Jego ukochanymi dziećmi, mamy udział w Jego Królestwie – i Jego miłosierdziu, ważniejszym niż cokolwiek innego. Sam Bóg powiedział przecież, że bardziej pragnie miłosierdzia niż ofiary (por. Mt 9, 13; Mt 12, 7; por. Oz 6, 6; Mi 6, 6n), a piąte z ośmiu błogosławieństw, które wypowiedział Jezus w tzw. „Kazaniu na Górze”, brzmi: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). To jedyne błogosławieństwo, za które otrzymamy to, co sami damy. Będziesz miłosierny – dostąpisz miłosierdzia. Nie ma innej drogi, bo jedynym źródłem tej miłości, jest Bóg. I nie trzeba tego wcale rozumieć, wystarczy wierzyć. I kochać!

Mówmy, śpiewajmy ludziom i światu o miłosierdziu. Albo po prostu żyjmy tak, by oni sami o to Boże miłosierdzie zaczęli pytać.

Iwona Jeleń

## Prośba do Chrystusa zmartwychwstałego

użycz mi skrawka niebios,  
bym jak niezapominajka w błękitnej szacie pokoju  
była ulgą dla zdyszanych godzin  
brzemieniem zdarzeń,  
pozwól ruszałkom aniołów  
w kolorowych skrzydlatych marzeniach  
spijać nektar mych wierszy  
w czarach złoto - purpurowych  
uczuciach duszy,  
przytul mnie do Swego serca  
pulsującemu iskrami słońca,  
bym zasmakowawszy tajemnice bytu  
rozsyłała złote gwiazdki ciepła  
w krainach chłodu i ciemności.

Siostra Monika – Magdalena Urzędowska  
– tercjarka z III Zakonu Franciszkańskiego



## Miłosierdzie Boże? Każdemu polecam!

Orędzie o Miłosierdziu Bożym, przekazane światu przez św. Faustynę Kowalską, wydaje się być „kropką nad i” w Bożym planie zbawienia. Bóg za pośrednictwem Siostry Faustyny przypomina nam o Swojej Miłosiernej Miłości względem każdego człowieka, nawet największego grzesznika. Już w Starym Testamencie czytamy: *Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją (Iz 1, 18)*. Siostra Faustyna w swym Dzienniczku powtarza i rozszerza to przesłanie: *Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone – nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni (Dz 1448)*; *Niech nikt nie wątpi o dobroci Bożej; choćby grzechy jego były jak noc czarna, Miłosierdzie Boże mocniejsze jest niż nędza nasza (Dz 1507)*.

Nieprzypadkowy był kontekst historyczny w jakim Bóg posłał Siostrę Faustynę z prorocką misją. *W Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami, dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości z Moim miłosierdziem (Dz. 1588)*. XX wiek, w którym rozwijały się ideologie zła: nazizm i komunizm, był czasem głębokiego upadku moralnego człowieka i odejścia od Boga. Orędzie Miłosierdzia wydaje się być wołaniem Boga tak bardzo przejętego nędzą duchową i nieszczęściem, w jakich znajduje się człowiek. Czy świat usłyszał to wołanie?

Dziś, kiedy tak bardzo lękamy się o naszą przyszłość, w świecie, który przestał wydawać się dla nas bezpiecznym schronieniem, w którym wydaje się, że nie ma już nic pewnego, Orędzie Bożego Miłosierdzia staje się być może aktualne jak nigdy dotąd.

Jak kolejne pokolenia podsumują XXI wiek? Jakie ideologie wskażą? Ideologię pseudo wolności, ideologię gender? Jak zapisze się ten wiek w dziejach świata? Jako wiek eutanazji, aborcji, małżeństw homoseksualnych, LGBT, pedofilii, apostazji, zamykania kościołów? A może jako czas pandemii i izolacji całych społeczeństw? Czas, w którym na niespotykaną dotąd skalę rządzą interesy jednostek; w którym chęć władzy i posiadania przyjęła niespotykane chyba dotąd rozmiary? Czas, w którym rozmywa się granica między czarnym i białym, gdzie powoli przestajemy rozróżniać dobro i zło? Czas, w którym zło tak podstępnie wkrada się do Kościoła? Czas, w którym Kościół jest tak bardzo opluwany i szykanowany? A może czas odrodzenia Kościoła i wiosny chrześcijaństwa?

*Bóg nikomu Miłosierdzia Swego nie odmówi. Niebo i ziemia może się odmienić, ale nie wyczerpie się Miłosierdzie Boże (Dz 72)*. To pełne nadziei przesłanie w obliczu wszelkich trudności i lęków powinno napełniać nasze serca pokojem. Winniśmy jednak pamiętać, że istnieje jeden warunek, aby Bóg wylał na nas łaskę Swego Miłosierdzia: *Jednego trzeba, aby grzesznik uchylił choć trochę drzwi serca swego na promień łaski miłosierdzia Bożego, a resztę już Bóg dopełni (Dz 1507)*. Recepta na szczęście wydaje się więc taka prosta.. Czy potrafimy wyciągnąć po nią rękę?

Czy zastanawiałem się nad tym, co tak naprawdę Miłosierdzie Boże oznacza dla mnie? Czy proszę o nie Boga, czy może uważam, że zarezerwowane jest dla naprawdę wielkich grzeszników? Myślę, że wciąż mamy problem z Bożym Miłosierdziem, bo nie wierzymy do końca, że ono jest właśnie dla nas. Dla zatwardziały grzeszników, którzy negują istnienie Boga i szatana, Mi-

łosierdzie Boże jest tworem równie abstrakcyjnym jak niebo i piekło, a całość ich działań skupia się na nich samych, na tu i teraz. Są grzesznicy, którzy żałują swych czynów, ale ze względu na ogrom zła jakie wyrządzili, nie wierzą, że zasłużyli na miłosierdziu i przebaczenie. Są grzesznicy, którzy uważają, że są „w porządku”, nikogo nie zabili i nie okradli, nie mają nic złego na swoim sumieniu. No może czasem wybiórczo podchodzą do dekalogu, no ale należy iść przeciw z duchem czasu... Są w końcu grzesznicy, którzy upadają i próbują powstawać. Którzy błądzą i wątpią, pytają, szukają, żałują.

Prawda, o której musimy sobie zdać sobie sprawę i którą musimy sobie nieustannie uświadamiać, jest taka, że wszyscy jesteśmy grzesznikami i wszyscy bez wyjątku potrzebujemy Bożego Miłosierdzia. Myśl ta wyraźnie przewija się w pismach współczesnej mistyczki – Alicji Lenczewskiej, będących zapisem jej rozmów z Panem Jezusem. W „Świadectwie” czytamy: *Nie jesteś doskonała od innych. Jesteś jedną z nich. Różnisz się tym, że dałem ci więcej łask i widzisz, i czujesz więcej. Wołaj o miłosierdzie tak samo dla wszystkich, jak i dla siebie (Świadectwo 768)*. I dalej: *Pan pozwolił mi zrozumieć, że mojej grzesznej natury nie jest w stanie zmienić żaden mój wysiłek postanowień, ascezy, nawet wielogodzinnej modlitwy i dobrych uczynków. Może to uczynić jedynie cud Boży, jeśli pokornie będę podejmować te wszystkie wysiłki, czekając ufnie na Jego Miłosierdzie. Odczułam też, jak ogromnie kocha Pan takiego pokornego nędzarza, który uzna swoją nędzę i tylko w Nim pokłada nadzieję. (Słowo pouczenia 130)*. *Dziecko Moje, spójrz razem ze Mną w swe serce i w Moich oczach odczytaj prawdę o sobie: o twym sercu i twych czynach. I proś o Miłosierdzie Moje nad tobą. (Słowo pouczenia 303)*.

Co łączy ze sobą orędzie Siostry Faustyny, pisma Alicji Lenczewskiej, małą drogę Świętej Tereski, przesłanie ojca Dolindo Ruotolo? Co stanowiło siłę wielkich świętych naszych czasów jak choćby Jana Pawła II czy Matki Teresy z Kalkuty, i było wspólnym mianownikiem ich działań? Postawa pokory i uniżenia a nade wszystko ufność. To one właśnie w tak niesamowity sposób sprawiają, że my grzesznicy możemy stawać się świętymi już tu na ziemi. Czyż także (i przede wszystkim) Maryja nie jest dla nas wzorem ufnej postawy wobec Bożego planu względem nas? *Łaski z Mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest – ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką Mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo Moim pragnieniem jest dawać wiele, i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca (Dz 1578)*. I dalej: *Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności Mojej nie ma granic. Strumienie łaski zalewają dusze pokorne. Pyszni zawsze są w ubóstwie i nędzy, gdyż łaska Moja odwraca się od nich do dusz pokornych (Dz 1602)*.

To właśnie z postawy ufności wynika droga dziecięctwa Bożego, którą obierali święci. Mówi Pan Jezus: *Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego. (Mt 18, 3)*. Któż bardziej niż dziecko zdany jest na swoich rodziców, pokłada w nich wszelką ufność i nadzieję, daje im się prowadzić? Nie ma Miłosierdzia Bożego bez ludzkiej ufności. Jeśli człowiek może sam wszystkiego dokonać na co mu Bóg?

## Miłosierdzie Boże? Każdemu polecam! *dc ze s. 5*

Jeśli potrafię sam czynić dobro, po co Bóg? Jeśli sam potrafię walczyć ze swoimi niedoskonałościami, po co Bóg? Jeśli jestem samowystarczalny czy w moim życiu jest jeszcze w ogóle miejsce dla Boga? *Skrucha i pokora jest podstawą twojej świętości (Słowo Pouczenia 46).*

I jeszcze ostatni aspekt Miłosierdzia Bożego, o którym musimy pamiętać. Mówi Pan Jezus: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny (Łk 6,36)*. Bóg chce nas zanurzyć w swoim Miłosierdziu, ale pragnie również byśmy okazywali miłosierdzie drugiemu człowiekowi. Czynna postawa miłosierdzia wyraża się poprzez uczynki miłosierdzia. Jednym z nich, który każdy z nas bez wyjątku może pełnić, jest błaganie o Miłosierdzie Boże dla grzeszników, którzy sami już nie są w stanie tego uczynić o własnych siłach. Nasza modlitwa staje się wówczas kanałem, przez który Miłosierdzie Boże spływa na świat. *Wielkie łaski Moje otrzymasz wtedy, gdy miłość twoja stanie się podobna do Miłości Mojej (Słowo Pouczenia 41)*. *Patrz na każdego człowieka Moim spojrzeniem (jakie ukazałem Ci) – spojrzeniem cierpiącej Miłości, która umiera, by go ratować dla życia prawdziwego. Dotykaj ich dusze Moją Miłością i Moim Miłosierdziem, by ocalili, by wlać promień życia Bożego w ich wnętrza (Słowo Pouczenia 68)*. *Nie chodzi o to, abyś szukała sytuacji, gdzie możesz spełniać czyny miłosierdzia. Nie chodzi o nadzwyczajne czyny. Chodzi o to, abyś w sytuacjach, jakie są i w sercu swoim, z miłością pochylała się nad każdym. Ażebyś tego usilnie pragnęła i o to prosiła. Chcę, aby w Tobie była tylko Miłość (Słowo Pouczenia 151)*. *Kochać myśłą to znaczy każde zło i słabość, jakie dostrzegasz u swego bliźniego, o jakich się dowiadujesz, zanurzać w Miłosierdziu - modlić się, wybaczać i pragnąć jego powstania. Zwłaszcza to zło, jakie ciebie dotyka i rani, obejmować Miłosierdziem (Słowo Pouczenia 209)*.

Może właśnie dziś spróbuj odważyć się całkowicie zaufać Bożemu Miłosierdziu. Spróbuj przestać planować, kalkulować, zastanawiać się. Daj się porwać i uton jak to najmniejsze ziarenko piasku w bezdennym oceanie Bożej Miłości i Miłosierdzia.

*Moja Miłosierna Miłość jest nieskończenie większa niż suma zła, jakiegokolwiek istniało i istnieć będzie. Zło zawsze jest słabsze niż Miłość. Potęgą Mojego Zmartwychwstania jest niewspółmierna ze śmiercią zadana przez zło tkwiące w człowieku, dotykające człowieka. [...]*

*Ufaj Miłości, trwaj w Miłości. Wszystko zawierzaj Miłości. Na wszystko odpowiadaj miłością. Aby w tobie i przez ciebie zawsze zwyciężała Miłość, jak zwyciężyła na Krzyżu.*

*Życie jest krzyżem, ale na tym krzyżu rozpięta jest Miłość nieskończenie większa i potężniejsza niż krzyż życia. (Słowo Pouczenia 28).*

Nie lękaj się. On zwyciężył świat.

*Anna Politalska*

*Źródła:*

*Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej, Św. s. M. Faustyna Kowalska, Promic Wydawnictwo Księży Marianów 2014.*

*Świadectwo. Dziennik duchowy, Alicja Lenczewska, wyd. Agape 2016.*

*Słowo pouczenia, Alicja Lenczewska, wyd. Agape 2016.*

## „Wybawienie”

**Posłannictwo Jezusa Bóg potwierdził czynami ogromnymi cudami i niezwykłymi znakami. Pan Jezus chodził po Judzkiej Ziemi i nauczał ludzi razem z uczniami swemi.**

**Jezus Chrystus z woli postanowienia i Boga swego Ojca przewidzenia, został na krzyżową śmierć skazany i w ręce okrutnych katów wydany.**

**Uczeń Judasz skarbnikiem zwany za 30 srebrników został zaprzędany. Pocałunkiem wydał Mistrza swego i przyczynił się do pojmania Jego.**

**Kiedy się w końcu opamiętał, co zrobił, arcykapłanom pieniądze zwrócić postanowił, w kierunku przybytku te srebrniki rzucił i przez powieszenie życie swe skrócił.**

**Uczeń Piotr Miłość swą do Jezusa zdradził, „nie znam Go” w panice służącej odradził. Poczul jednak zaraz wielkie wyrzuty sumienia, wyszedł z dziedzińca i polaty się lzy wzruszenia.**

**Piotr bojąc się przyznać do Jezusa przed sługami po Jego Zmartwychwstaniu staje przed tłumami. Głosi prawdę też tym, którzy Jezusa ukrzyżowali, pokazuje, jak przez grzech i słabości jesteśmy mali:**

**„To wy rękami innych Jezusa ukrzyżowaliście” to wy własnymi czynami Tego dokonaliście. To prawda, która nas przyprawia o ból głowy, to fakt, który potwierdzić każdy jest gotowy.**

**Krzywdząc bliźnich, Jezusa na śmierć skazujemy, raniąc innych, do rąk i nóg gwoździe mu wbijemy. Wyśmiewając odmiennych, ocet dajemy Mu do picia, szydząc i obgadując ludzi pozbawiamy Go życia.**

**Przez grzech Adama zostaliśmy grzechem zniewoleni, a przez Zmartwychwstanie Jezusa jesteśmy Wybawieni. Gdy dobrze wykorzystamy czas Postu i Wielkanocy, to wyrwiemy się szybko z grzechu naszego niemocy.**

*Iwona Zagrodnik*



## Boże miej litość dla mnie grzesznika. Faryzeusz i celnik (Łk 18, 9-13)

Temat modlitwy oraz różnego do niej podejścia jest na kartach Biblii tematem bardzo częstym i nade wszystko wypukła dialog człowieka z osobowym i miłosiernym Bogiem. Z kolei dialog, to podstawowa forma relacji i więzi jaka zachodzi pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

W Biblii dość często modlitwa jest wyrazem spontaniczności i głębokiej wiary, a to, co człowiek wypowiada na modlitwie *wychodzi z jego wnętrza: jeśli jest coś żywego w religii, to wypowiada się to w modlitwie*. W modlitwie człowiek *wyraża siebie, przedstawia siebie i ukazuje to, co, jest i leży w jego naturze*. Ona należy do istoty człowieka wierzącego, gdyż jest jego odpowiedzią na wszelkie inicjatywy objawiającego i istniejącego Boga.

Charakterystycznym rysem modlitwy w Piśmie św. jest jej historyczna perspektywa, gdzie z jednej strony modlący pamięta i odwołuje się do wydarzeń minionych (np. wyjście z Egiptu, Dekalog), a z drugiej strony pamięta o przymierzu jakie Bóg zawarł z człowiekiem i o obietnicach, które Bóg powziął wobec człowieka. A te nie są banalne: *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2, 9). I to jest horyzont, który modlący się powinien mieć zawsze na uwadze.

Zostawmy te dywagacje na boku i przyjrzyjmy się modlitwie faryzeusza i celnika z dobrze znanej nam przypowieści pochodzącej z Ewangelii Łukaszczej (Łk 18, 9-13). Te dwa przykłady modlitwy nie tylko rzucają światło na to, jaka powinna być modlitwa, ale co powinno stanowić jej naczelną treść.

### Bohaterowie przypowieści

Interesująca nas przypowieść biblijna mówi, że *dwóch ludzi przyszło do świątyni, aby się modlić: faryzeusz i celnik* (Łk 18, 10). Od razu możemy zauważyć: dwóch różnych ludzi, dwie różne kulturowo-społeczne osobowości ... no i dwie różne postawy i formy modlitwy, które są zanoszone do Boga. Doskonale wiemy kim byli faryzeusze a kim celnicy. Jak do jednych i do drugich odnosiło się społeczeństwo czasów Jezusa Chrystusa i sam Jezus.

Faryzeusze w swojej religijności kładli mocny nacisk na literę Prawa Mojżeszowego i na Jego zewnętrzną formę dlatego rozszerzali i mnożyli wszelkiego typu zalecenia, zakazy i upomnienia. To przed ich przewrotnością i hipokryzją przestrzegał Jezus: *mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą* (Mt 23, 3-4). W ich nauczaniu o miłosierdziu Bożym i o miłosierdziu do człowieka jest niewiele albo nic.

Celnicy albo publicanie (od łac. *publicus*) w Cesarstwie Rzymskim, w czasach Jezusa, byli głównie *poborcami publicznych opłat i cel*. W Nowym Testamencie terminem *celnik* określa się nie jakąś ważną osobistość, mającą władzę ściągania podatków, ale *egzekutora podatków*. Ich praca niekiedy stwarzała idealną okazję do wszelkich nadużyć. W społeczności żydowskiej byli pogardzani (Mt 9, 10-13) nie tylko za swoją chciwość, ale ze względu na swoje kontakty z poganami byli uważani za *rytualnie nieczystych*.

*Celników i grzeszników* wymienia się niekiedy razem jako grupę negatywną (Mt 11, 19; Łk 15, 1), ale Jezus przedstawia ich raczej w pozytywnym świetle. Oni pomimo swoich niedoskonałości, posiadali świadomość grzechu (np. Zacheusz) oraz potrzebę miłosierdzia, dlatego zasługiwali na Królestwo Boże.

Sceną modlitwy tych dwóch bezimiennych postaci jest Świątynia Jerozolimska, która w czasach Jezusa Chrystusa była uważana za *centrum życia i kultu religijnego ówczesnego Izraela*. Żydzi to miejsce niekiedy nazywali jako *pepek świata* (Sdz 9, 37; Ez 38, 12). To tutaj uwielbiano Boga. Tu był sprawowany kult. Tu składano ofiary całopalne i ofiary kadzenia. Do momentu, kiedy nie zburzyli jej Rzymianie w 70 r. po Chr., pozostawała ostoją żydowskiej pobożności i religijności.

Tych dwóch Żydów – faryzeusz i celnik – staje do modlitwy, zapewne w porze składania ofiar i przedstawiają Bogu swoją modlitwę. Bez wątplenia wpływa ona z ich wnętrza, ale też z usposobienia, podejścia do religii, postawy wobec Boga, problemów społeczno-politycznych oraz niesie na sobie piętno indywidualnych doświadczeń życiowych. U pierwszego przewyższa nurt pychy, a u drugiego nurt pokory. To nie ich pochodzenie czy zawód rzucają światło na to, czy są sprawiedliwi lub niesprawiedliwi, ale sposób odnoszenia się do miłosierdnego Boga oraz bliźniego, który miłosierdzia też pragnie.

### Modlitwa faryzeusza

Uderzająca w modlitwie faryzeusza, *po pierwsze*, jest postawa: *Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił ...* (Łk 18, 11). Dosłownie tekst grecki NT mówi, że *faryzeusz stał zwrócony (nastawiony) ku samemu sobie i tak się modlił*. Ponadto tekst grecki sugeruje, że *faryzeusz stoi wyprostowany* ponieważ jest świadom swojej godności i przynależności do kategorii ludzi z wyższych warstw społecznych Izraela. On będąc dumnym w swoim zachowaniu i postępowaniu uważał siebie za sprawiedliwego. Jego modlitewne skupienie jest nakierowane na *własne ego* a nie na Boga. On, o ironio, myśli tylko o sobie a nie na Bogu. Kontempluje siebie a nie Boga. To stąd jego modlitwa nie unosiła się *ku górze* i była Bogu niemiła, a tym samym nie została wysłuchana (Mt 18, 14).

*Po drugie*. Będąc w swojej modlitwie nakierowany na własne JA, sugeruje Panu Bogu nie tylko swoją wyższość, ale podkreśla swoje wyraźne *odróżnienie od tego tam stojącego* celnika. Faryzeusz pragnie swoją postawą powiedzieć Bogu: *Jakże jestem sprawiedliwy. Jakże zasługuję na to, ażeby Bóg mnie wysłuchał i był zadowolony, gdyż ja ... sam jestem z siebie zadowolony*.

Można przestrzegać Prawo Boże i zachowywać wszelkie normy społeczne oraz wszelkie nakazy i zakazy – a tych Żydzi mają aż 613 – a żyć z dala od Boga, poprzez swoje *aroganckie samozapatrzenia* oraz brak pojmowania w pełni kim jest Bóg, przesadzając przy tym z dowartościowaniem własnego JA.

Można modlić się pięknie i donośnie, ale poprzez swoje wielomóstwo oraz samowwyższenie zagubić sens religijności ... i Boga, który jest Ojcem pokornych.

### Modlitwa celnika

Znamienne i bardzo znaczące w modlitwie tych dwóch jest fakt, iż w tekście greckim NT faryzeusz używa aż dwudziestu dziewięciu słów, a celnik wypowiada zaledwie sześć. Jego modlitwa jest nie tylko zwięzła i krótsza, ale bardziej rzeczowa, a przede wszystkim jest zogniskowana na prośbie o miłosierdzie Boże nad grzesznikiem.

## Boże miej litość... *dc ze s. 7*

Modlitwa celnika jest diametralnie różna. On, *po pierwsze, stał z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu* (Łk 18, 13). Będąc nieśmiałym i przestraszonym jest głęboko przekonany o swojej grzeszności, ale także o swojej przynależności społecznej. Wiedząc, że jest poniżany w społeczności żydowskiej i uważany za grzesznika, za takiego też się uważa ale czuje szacunek i respekt przed Bogiem, dlatego w swojej nieśmiałości i pokorze *stoi z dala*. Owe *stoi z dala* może być też odczytane jako metafora *stania z dala od Boga* ze względu swoją grzeszność.

A zatem celnik w pełni jest świadomy swojej małości i grzeszności, co podkreśla swoją postawą zarówno fizyczną jak i duchową. Dlatego nie śmie nawet oczu wznieść *ku niebu*. Nie ma odwagi, aby Bogu spojrzeć *prosto w oczy*. Ogarnia go wstyd a zarazem i pokora. On *stoi przed Bogiem jako ten nędzny, ale w prawości serca*.

*Po drugie*. Celnik modlitwę swoją nie ogniskuje na kwestiach związanych z zachowywaniem Prawa, norm społecznych czy też przykazań ... gdyż ich nie przestrzegał. Nie wylicza swoich grzechów na modłę faryzejską. Nie staje przed Bogiem z żadnym darem, którym mógłby wyjednać przebaczenie. On jest świadomy swojej małości. Ta świadomość własnej grzeszności pozwala mu z pokorą wyznać: *Boże miej litość dla mnie grzesznika* (Łk 18, 13). To błagalne wezwanie jakże jest bogate w swojej treści. Celnik prosi o Bożą *laskawość, przychylność oraz życzliwość*. On nie tyle prosi o litość czy też o współczucie Boga, ale o ustanie Bożego gniewu wobec niego. On błaga o przebaczenie grzechów i odbudowanie z Bogiem więzi i przyjaznej relacji (zob. Wj 32, 14; Ps 24, 11).

Modlitwa błagalna celnika jest krótka i rzeczowa. On wprost domaga się Bożej laskawości pomimo ogromu swoich grzechów. Swoją postawą pokazuje kim jest. Ukazuje całe swoje JA, jakże różne od JA faryzeusza: *Ja celnik jestem nędzny i ubogi, a Ty Boże jesteś miłosiernym, a zatem bądź dla mnie tym, Kim jesteś: miłosiernym i przebaczeniem*.

Celnik nie szuka *okoliczności łagodzących* i ewentualnego *wytłumaczenia się*, ale w szczerości serca uznaje siebie za *nędznego grzesznika* i tym sposobem zostaje usprawiedliwionym. On przełamuje w sobie *faryzejską arogancję* na rzecz skruchy, pokory i gotowości do pokuty i zadośćuczynienia za popełnione grzechy.

To Boże miłosierdzie uczyniło z celnika człowieka usprawiedliwionego w przeciwieństwie do faryzeusza, który uważał, iż już zaskarbił sobie zbawienie poprzez skrupulatne zachowywanie przepisów i przykazań Prawa.

Bóg patrzy inaczej na poczynania nasze, dlatego przed Najwyższym *miejmy się na baczności* (zob. Pwt 15, 9). To biblijne zalecenie – jak w jednej ze swoich homilii nauczał Bazyli Wielki (329–379), Doktor Kościoła i jeden z najwybitniejszych biskupów Wschodu – niech będzie dobrym doradcą, a zarazem i drogowskazem, *gdy wspaniale będzie ci się powodziło i całe twe życie będzie płynęło z prądem*. We wszystkich poczynaniach naszych jednak należy unikać pychy i pamiętać: *Kwitniesz bogactwem? Pysznisz się przodkami? Chęlpisz się ojczyzną, urodą ciała i czcią powszechnie ci okazywaną? Miej się na baczności, wiedząc, że jesteś śmiertelny, że ziemią jesteś i w ziemię powrócisz* (Rdz 3, 19).

**o. Edmund Urbański OFM**

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31–301 Kraków.

## Sanktuaria św. Józefa w Krakowie

W dniu 19 marca 2021 r. – w uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny – metropolita krakowski, arcybiskup Marek Jędraszewski ustanowił w Krakowie dwa sanktuaria św. Józefa. Pierwszym z nich jest kościół św. Józefa na Podgórzu (Sanktuarium Świętego Józefa, Mężnego Opiekuna Rodzin), drugim – kościół rektoralny pw. Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Rakowickiej (Sanktuarium Świętego Józefa, obrońcy Miasta Krakowa).

W Krakowie funkcjonuje obecnie ponad 30 ośrodków pielgrzymkowych. Dwa nowe sanktuaria św. Józefa wzbogaciły tę niezwykłą i wyjątkową przestrzeń świętą – przestrzeń pielgrzymowania naszego miasta. Warto zwrócić uwagę, że nazwa sanktuarium przy ul. Rakowickiej 18 – Archidiecezjalne Sanktuarium Świętego Józefa, obrońcy Miasta Krakowa, jest wyjątkowa. W tej bowiem nazwie mamy szczególne nawiązanie do Krakowa. Arcybiskup Marek Jędraszewski w dekrecie erygującym sanktuarium nawiązał do historii Krakowa oraz opieki Świętego Józefa nad naszym miastem: „W Krakowie, wobec tragicznych lat najazdu szwedzkiego, pożarów i szerzących się epidemii, które w obawie przed niebezpieczeństwami zamknęły bramy miasta, za zgodą Stolicy Apostolskiej przed tym samym obrazem, który po wiekach znalazł miejsce w świątyni Niepokalanego Poczęcia NMP, w roku 1715 oddano Kraków opiece Świętego Patriarchy. Po latach, u nowej bramy miasta, którą stała się pobliska stacja kolei – otwarta na przybyszów i związana na stałe z codziennym życiem tutejszych mieszkańców – czuwa niezmiennie Święty Józef w łaskami słynącym wizerunku”.

Warto jeszcze przytoczyć słowa z homilii wygłoszonej przez arcybiskupa Marka Jędraszewskiego podczas uroczystej Mszy św. podczas której ogłoszono dekret erygujący sanktuarium św. Józefa obrońcy Miasta Krakowa. Metropolita krakowski podkreślił, że „Wiecie jednak, ile też realnych zagrożeń, zwłaszcza w ostatnim czasie, pojawiło się w tym mieście, godzących w piękno, kulturę i czystość języka, godzących w samą ideę prawdy obiektywnej, godzących w godność stworzonego na Boży obraz i podobieństwo człowieka, który ma prawo oczekiwać szacunku dla siebie jako kobieta, mężczyzna, małżeństwo, rodzina. Ile zagrożeń pojawia się wobec poczętego i żyjącego w łonie matki dziecka? Ile też głosów lekceważenia Boga i Kościoła? Przyczyną tego stanu jest odrzucenie głównego wątku nauczania św. Jana Pawła II Wielkiego, który mówił, że „nie rozumiemy się człowieka i człowiek nie jest w stanie zrozumieć siebie bez Chrystusa”.

Zachęcam do pielgrzymowania do nowych sanktuariów św. Józefa w naszym mieście. Zachęcam do modlitwy za wstawiennictwem św. Józefa w tym szczególnym czasie, jakim jest „Rok św. Józefa” ustanowiony przez papieża Franciszka z okazji 150. rocznicy ustanowienia Opiekuna Jezusa Patronem Kościoła powszechnego. Rok ten rozpoczął się 8 grudnia 2020 r., a zakończy 8 grudnia 2021 r. Dziękuję naszym drogim Duszpasterzom za odprawienie w naszej azorskiej świątyni Nowenny do św. Józefa przed Jego uroczystością. Dziękuję Bratu Danielowi za wystawienie figury Oblubieńca NMP przed ołtarzem głównym. Polecamy się opiece i wstawiennictwu św. Józefa – bowiem, jak śpiewamy w pieśni: „Szczęśliwy, kto sobie Patrona/ Józefa ma za Opiekuna/ Niechaj się niczego nie boi, bo święty Józef przy nim stoi, nie zgini!”

**Franciszek Mróz**